Rok XII. Kraków-Podgórze czwartek 6 marca 1913 Nr. 54

6 Cena numeru halerzy 6
w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięcz. w Krakowie już z dostawą do domu K 1.50
na prowincyi z przesyłką pocztową K 1.50
Prenumerata za granicą mk. 1.50, fr. 2, rb. 1.
Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.
Kto. P. K. Oszcz. 126 896

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY

Z 5 dodatkami. »Romans i powieść« (3 razy tygodniowo) »Tydzień humorystyczny« (we wtorki) i »Praktyczna gospodyni« (we czwartki).

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 h., za każdy następny raz po 12 h.; drobne ogłoszenia po 4 h. od wyrazu (minimum 50 h.). Nadesłane za wiersz petit. 50 h. Spód na każdej stronie po koron 6. Załączniki K 15 za tysiąc.

Ogłoszenia przyjmuje Administracya „Nowin“ w Krakowie ul. św. Gertrudy 10, otwarta od g. 8 rano do 8 wieczór.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. | „Nowiny“ wychodzą o godz. 1½ popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.



Ucieczka przed wojna. (Opis wewnątrz numeru).

Z Węgier.

Spokojne wczorajsze posiedzenie Sejmu. — Strejk.

Przed wczorajszem wtorkowem posiedzeniem Sejmu węgierskiego cały gmach sejmowy otoczony został piechotą i kawaleryą.

Prezydent Tisza otworzył posiedzenie o godz. 10. Młodsi członkowie partyi pracy otoczyli trybunę prezydyalną. O godz. pół do 11 zjawili się członkowie opozycyjni w kuloarach i czekali aż rozpocznie się dyskusya nad reformą wyborczą. Gdy o godz. 11 załatwiono ustawę o płacach nauczycielskich, zabrał głos referent Nemeth i zagaił dyskusyę o reformie wyborczej. W tej chwili zjawił się hr. Apponyi i zapisał się jako pierwszy do głosu. Dopiero gdy referent Nemeth skończył mówić i zabrał głos hr. Apponyi zjawili się inni członkowie opozycyi na sali.

Apponyi podniósł, że opozycya zjawiła się w Izbie tylko, aby wnieść protest przeciw bezprawnym stosunkom parlamentarnym i jak długo te stosunki będą trwały, *nie może brać udziału w obradach*. Po mowie wśród okrzyków „eljen“ ze strony opozycyi *opuścił Apponyi wraz z całą opozycyą salę*, w której pozostała tylko większość.

Prezydent gabinetu Lukacs polemizował z wywodami hr. Apponyi'ego, poczem posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie we środę. Na porządku dziennym trzecie czytanie i dalsza dyskusya nad reformą wyborczą. Wczorajsze posiedzenie miało zupełnie spokojny przebieg.

Fiasko opozycyi.

Budapeszt. Wedle przeważającej opinii, deklaracyę hr. Appony'ego uważać należy za fiasko opozycyi. Radykali z pod znaku Justha chcieli wywołać w Izbie zajścia. Andrassy oświadczył wtedy, że gotów jest przyłączyć się do radykałów pod warunkiem, że oni nawet życie ponieść zechcą w ofierze w sali sejmowej, *ale do komedyi* — nie przystąpi. Oświadczenie to wywarło piorunujące wrażenie na radykałach, którzy zgodzili się na złożenie deklaracyi.

(Cała ta sprawa typową jest dla psychologii politycznej Węgrów. Wiele krzyku, pogróżek, szalony temperament — a w gruncie rzeczy w tem wszystkiem dużo jest blagi i komedyi. Przyp. red.)

Strejk zaniechany czy odroczony?

Budapeszt. (Tel. wł.) Do tej pory nie wiadomo dokładnie, czy strejk powszechny został tylko odłożony, czy zupełnie zaniechany. Socyaliści twierdzą, że został odłożony; natomiast prasa rządowa udowadnia, że socyaliści musieli zaniechać strejku z tej przyczyny, iż nie byli w możności go przeprowadzić. Siły socyalistów są bowiem nie tylko w kraju, ale nawet w Budapeszcie za słabe, aby strejk powszechny, przez nich zaaranżowany, się udał.

Demobilizacya w zawieszeniu?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. (Godz. 11 przed poł.) W tej chwili dowiaduję się od wysoko postawionej osobistości, mającej bezpośredni kontakt z dworem i „Ballplatzem“, że hr. Berchtold otrzymał wczoraj szereg szyfrowanych depesz z Petersburga, z których wynika, iż **w sprawie porozumienia austro-rosyjskiego i obopólnej demobilizacyi dotychczas nie nastąpiła jeszcze stanowcza decyzya.** Wobec tego **nie można jeszcze mówić ani o zarządzeniach demobilizacyjnych ani o terminie tychże.**

* * *

Z komendy twierdzy w Krakowie, do której zwróciliśmy się o informacye, udzielono nam życzliwie wyjaśnienia, że nie wiadomo jej nic o zarządzeniach demobilizacyjnych.

C. i k. Komenda I korpusu, do której z kolei zwróciliśmy się, oznajmiła nam, że tylko biuro prasowe (*Pressbureau*) ministerstwa wojny w Wiedniu uprawnione jest do udzielania informacyj.

Głosy prasy wiedeńskiej.

Wiedeń. (Tel. wł). „Reichspost“ stwierdza, że ambasador rosyjski na konferencyi u hr. Berchtolda poruszył kwestyę rozbrojenia w Rosyi i Austryi. Tejsamej sprawie poświęcona była audyencya hr. Berchtolda i ministra wojny Krobatina u cesarza.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dzisiejsza „Reichspost" stwierdza, że rokowania między gabinetem wiedeńskim a petersburskim w sprawie wydania wspólnego komunikatu co do rozbrojenia toczą się dalej, czy jednakże komunikat taki się ukaże, jest wątpliwem, bo istnieją przeszkody formalnej natury. Chociażby jednak zaniechano wydania komunikatu, rozbrojenie będzie dalej prowadzone. Dowódcy otrzymali już odpowiednie rozkazy. Prośby rezerwistów o urlop załatwia się szybko i w znacznej liczbie.

Przeciw napaściom prasy rosyjskiej.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Reichspost" polemizuje dzisiaj z „Now. Wremia" i tymi wszystkimi dziennikami rosyjskimi, które przedstawiają obecne rozbrojenie jako objaw słabości i kapitulacyi Austryi. Austro-Węgry są świadome swej siły, a jeżeli dążyły do pokojowego załatwienia zatargu, to czyniły to w interesie pokoju międzynarodowego.

Sprawy bałkańskie.

Rokowania pokojowe. — Nowe propozycye tureckie. — Z pola wojny. — Z Sobrania.

Pokój się zbliża. Rząd turecki, jak doniosło wczoraj biuro Reutera, zwrócił się do lorda Greya jako przewodniczącego konferencyi ambasadorów z prośbą o pośrednictwo mocarstw. Warunków swoich Turcya przytem nie podaje. Jeżeli państwa bałkańskie przyjmą pośrednictwo, mocarstwa zredagują projekt umowy. Wielką trudność stanowić będzie kwestya odszkodowania, którego Bułgarya żąda.

Turcya równocześnie na własną rękę układa się z Bułgaryą. Wielki wezyr za pośrednictwem rosyjskiego ambasadora Giersa poczynił Bułgaryi nowe propozycye, według których nowa granica ma się rozciągać od zatoki San Stefano, 11 km. na północ od przylądku Injada, a następnie wzdłuż rzeki Neznaja i Marycy. Adryanopol ma pod pewnymi gwarancyami być odstąpiony Bułgaryi. — Bułgarya na te propozycye nie godzi się, lecz żąda granicy od Midia do Rodosto — i odszkodowania.

Z pod Adryanopola i Czataldży donoszą, że panuje tam wielkie wzburzenie. Azyatyckie wojska będące na linii Czataldży oświadczają, że albo wrócą do domu, albo pójdą do decydującej walki, gdyż nie chcą ginąć w rowach z zimna i mrozu.

Do przedłożonej przez rosyjskiego ambasadora Giersa mocarstwom propozycyi, aby *cała ludność cywilna Adryanopola opuściła miasto*, donoszą z kół kompetentnych, iż taka propozycya nie jest do przeprowadzenia, ponieważ trudno 120.000 ludzi z miasta przetransportować.

Z Sobrania bułgarskiego.

Zofia. Sobranie obradowało wczoraj nad kredytem 50 milionów na cele armii. Przewódca demokratów Malinow mówił o pośrednictwie mocarstw. Podniósł, że Rosya nazwała żądania Rumunii niesprawiedliwionemi i wystąpił przeciw myśli pośrednictwa mocarstw. Zresztą rząd bez pytania się Sobrania nie ma prawa przyjmowania pośrednictwa. Następnie zajmował się wzajemnym stosunkiem sprzymierzonych państw bałkańskich i wyraził nadzieję, że ponieważ wszystkie państwa odczuwają konieczność utrzymania związku bałkańskiego, Serbia będzie miała na tyle zdrowego rozsądku, że w lojalny sposób będzie stosowała traktat serbsko-bułgarski, oraz że Grecya zadowala się skromniejszemi pretensyami. Bułgarya, która w wojnie tej poniosła największe ciężary i sama jedna jeszcze walczy pod Czataldżą i na półwyspie Gallipoli, najmniej miałaby powodu do żałowania, gdyby nastąpiło zerwanie koalicyi.

Przewódca młodoliberałów Tonczew zażądał przedłożenia protokołu londyńskiego.

Minister skarbu Teodorow zgodził się na to i prosił przywódców stronnictw, aby mieli jeszcze trochę cierpliwości, gdyż dzieło tak świetnie rozpoczęte, jest już niedalekiem celu. Minister oświadczył, że Bułgarya rozporządza około 100 milionami franków w bonach skarbowych, ulokowanych zagranicą w Rosyi i Francyi. Jestto dowodem, że w Bułgaryi kredyt rośnie w tym samym stosunku, jak powodzenie jej armat.

Jubileusz carskiej dynastyi.

Jutro, dnia 6 marca, rozpoczynają się w Petersburgu wielkie uroczystości ku uczczeniu trzechsetnej rocznicy panowania w Rosyi dynastyi Romanowów. Stolica i całe państwo rosyjskie święcić będzie hucznie i buńczucznie rocznicę dnia 6 marca 1613 roku, w którym to dniu popi rosyjscy włożyli koronę carską na głowę swego wychowanka Michała Romanowa, syna metropolity Filareta, bo i car dzisiejszy wywodzi się rzekomo od owego Michała Romanowa, założyciela dynastyi.

Jest w tym jubileuszu zasadnicze nieporozumienie. Samo głoszenie bowiem, że w roku bieżącym dynastya carska obchodzi trzechsetlecie swego panowania, jest historyczną nieprawdą. Dynastya Romanowów panowała na tronie rosyjskim zaledwie 150 lat, wygasła bowiem w zupełności w roku 1762, a zatem car obecny nie jest właściwie wcale potomkiem Romanowa, niema więc racyi obchodzenia jubileuszu.

Jak wspomnieliśmy, dynastya Romanowów nie istnieje już oddawna. W męskiej linii ostatnim potomkiem Michała Romanowa był jego praprawnuk car Piotr II, który umarł w roku 1730. W linii żeńskiej ostatnią latoroślą Romanowów była carowa Elżbieta, córka Piotra Wielkiego, zmarła w r. 1762. Historya nazywa ją „ostatnią z Romanowów".

Na tron carski wstąpił po Piotrze II. książę Piotr Ulrich von Holstein-Gottorp, który tylko przez matkę, córkę cara Piotra Wielkiego spokrewniony był z wygasłą już linią Romanowów. Książę Piotr, protestant, wychowany po niemiecku, uważał się do końca życia za Niemca; on to i jego żona, również Niemka, są właściwymi protoplastami dzisiejszego cara. Książę Piotr objął tron jako car Piotr III i przeszedł dopiero przed koronacyą na prawosławie, taksamo jak jego żona, która przy przejściu na obrządek prawosławny otrzymała imię Katarzyna. Małżeństwo to było przez 10 lat bezdzietne. Dopiero kiedy kochankiem carowej został Siergiej Sołtykow, carowa powiła syna, któremu dano imię Paweł. Nikt na dworze nie wierzył, by Paweł był synem cara Piotra, a dość głośno mówiono o tem, że ojcem jego jest Sołtykow. Historycznie, oczywiście, rzecz ta sprawdzić się nie da.

W każdym razie jednak dalsi carowie, od Pawła I-go począwszy, są napewno po kądzieli tylko potomkami Niemki Katarzyny, a po mieczu jeśli nie Sołtykowymi, to w najlepszym razie niemieckimi von Hollstein-Gottorp. Romanowowie należą więc do dawnej przeszłości; wygaśli oni przed 150 laty, a całe drugie 150-lecie obecnego trzechsetnego jubileuszu z Romanowymi niema już nic wspólnego. Obecny jubileusz, tak szumnie święcony przez Rosyę, należałoby więc właściwie nazwać jubileuszem tak zwanych Romanowów.

Gorzej jeszcze, gdy się rozważy, co to właściwie za wspomnienia święcić będzie carska rodzina, bo istotnie życie rodzinne carskiego domu w owych 300 latach było bardzo osobliwe.

Dzieje carów — to jedno wielkie pasmo morderstw i zbrodni. Piotr Wielki wydał na tortury, a wreszcie kazał zgładzić własnego swego syna Aleksandra za to tylko, że mu się nie podobał. Katarzyna II kazała zausznikom zamordować swego męża, cara Piotra III. Car Paweł I zginął, zamordowany przez własnych synów. Pierwsze rodzinne wspomnienia obecnej dynastyi, to krwawe zbrodnie ojców na dzieciach, synów na ojcach, żon na mężach.

Dalsze wspomnienia carskiego rodu, to szereg rozpustnic na tronie, długi szereg kochanków-faworytów, których miała jedna carowa za drugą, a którzy, gdy się carycom rozpustnicom sprzykrzyli, ginęli w lochach więziennych lub na Sybirze. — Katarzyna I miała Mienszikowa, którego w końcu wysłała na Sybir. Anna Iwanowna miała Birona, który także skończył na Sybirze. Elżbieta bawiła się krótko z Szubinem, poczem na całe życie związała się z Razumowskijem, do którego sobie jednak dodała Iwana Szuwałowa. Największą rozpustnicą była jednak Katarzyna II, właściwa macierz dzisiejszej dynastyi. Ta kochanków liczyła już na tuziny. Kochankami jej byli: Czernichow, Sołtykow, Poniatowski, Orłow, Wassilczykow, Potiomkin, Zawadowskij, Zoricz, Korsakow, Strachow, Siemionowskij, Lewaczow, Łanskoj, Jermołow, Mamonow, Miłoradowicz, Miklaszewskij, a gdy caryca miała już 63 lat, Zubow. Ci kochankowie kosztowali milionowe sumy. Z rachunków, znajdujących się w archiwach, wynika, że 10 tylko kochanków Katarzyny II kosztowało 400 milionów koron, a więc blisko pół miliarda! Drogo, bo drogo, ale też dzięki temu Rosya wzbogacona została nieznaną gdzieindziej instytucyą „cara na noc".

Tak wyglądają te wspomnienia ściśle rodowe, które carska rodzina z taką pompą czcić będzie.

Z różnych stron.

Na wynarodowienie Polaków. W sejmie Rzeszy wniósł rząd projekt ustawy o zarządzeniach dla wzmocnienia niemieckości w Prusach zachodnich i w Poznańskiem.

Projekt żąda podwyższenia danych dotąd rządowi na podstawie ustawy kolonizacyjnej 725 milionów marek o 230 milionów, które mają być użyte na dalsze wzmocnienie niemieckości w obu prowincyach, oraz na dalszą konsolidacyę i wzmocnienie własności ziemskiej.

Minister Długosz powrócił wczoraj wieczorem z Riwiery do Wiednia.

Pierwsza dyrygentka orkiestry przedstawiła się wczoraj wiedeńskiej publiczności. Jest nią panna Wanda Kiczmanówna, córka artysty sceny lwowskiej, — która wystąpiła w roli kapelmistrza w sławnej wiedeńskiej „Ton-Künstler Orchester". Dzienniki ogłaszają długie wywiady z młodą kapelmistrzynią.

Uroczysty wjazd prezydenta Stanów Zjednoczonych, Wilsona do Białego Domu odbył się wczoraj.

Sufrażystki angielskie szaleją z dnia na dzień coraz groźniej i spotykają się także z energiczną postawą publiczności, oburzonej ich szaleństwami. Wczoraj przyszło w Londynie do burzliwych zajść przed pawilonem hali muzycznej, w którym sufrażystki odbywają zebrania. Mężczyźni wykluczeni z poprzedniego zgromadzenia, zebrali się przed pawilonem, obsadzili wejścia i nie wpuszczali kobiet. Policyi udało się tłum, składający się przeważnie ze studentów, rozproszyć. Przyszło do formalnej *bójki między sufrażystkami* a ich przeciwnikami. — W gminie Vavesay powstał pożar, który zniszczył cały szereg domów.

Około 120 rodzin zostało bez dachu. Twierdzą, że ogień podłożyły sufrażystki.

Sanacya Izby Rękodzielniczej w Krakowie.

Walne zgromadzenie delegatów do Izby Rękodzielniczej. — Nowy Wydział i nowe prezydyum.

Kraków, 5 marca.

W sali cechu rzeźników „na Kotłowem" odbyło się wreszcie wczoraj wieczorem długo przez ogół krakowskich rękodzielników oczekiwane walne zgromadzenie delegatów cechowych do Izby Stow. rękodzielniczych i przemysłowych. Znane są i w świeżej tkwią pamięci walki i niestrudzone cierpliwe zabiegi ogromnej większości krakowskich rękodzielników, które poprzedziły wczorajsze zgromadzenie. Dość wspomnieć, że poprzednie walne zgromadzenie delegatów Izby odbyło się w dniu 25 marca 1907 roku — zatem okrągłych sześciu lat trzeba było, zanim zdołano sparaliżować zakusy jednostki ambitnej, złą wolą opanowanej. Zasada legalności, zasada prawa, — przez tyle lat bezkarnie obrażana i naruszana — wreszcie zwyciężyła. Niestety aż sześciu lat trzeba było na rzecz tak prostą, sześciu lat, w ciągu których dużo szkody sprawie rękodzielniczej wyrządzono, rozgoryczono niepotrzebnie szerokie sfery rękodzielników, osłabiono poczucie, że prawo i ustawa powinny dominować nad interesami jednostek. Dobrze, że ta smutna epoka, która oby czemprędzej pokrytą została zasłoną niepamięci, przeminęła. Teraz nowa era zgody i zbiorowej pracy, jednoczącej wszystkich dla wspólnego dobra, powinna się zacząć dla rękodzielników krakowskich. Ufamy, że garstka zwolenników dawnego systemu zrozumie sytuacyę i zaniecha prób mącenia ogólnego miru — a z pewnością spotka się wówczas z wyciągniętą bratnią dłonią swoich towarzyszy, którzy po tylu niestrudzonych, rozważnych a cierpliwych zabiegach dokonali wreszcie sanacyi nieznośnych stosunków w Izbie Rękodzielniczej. Na gruncie prawa i legalności do porozumienia przyjdzie łatwo. Wzajemna wyrozumiałość i dobra wola położą kres rozterce — a gdy ład, porządek i zgoda zapanują, wspólna praca wyda bujny plon.

Przebieg walnego zgromadzenia.

Wczorajszemu walnemu zgromadzeniu przewodniczył prezez Izby w ubiegłą niedzielę wybrany p. Stankiewicz. Obok niego zajęli miejsca pp.: r. Bialik wiceprezes, r. Jarra skarbnik, a z ramienia władzy przemysłowej radca Mag. dr Eminowicz i sekretarz dr Kleja oraz instruktor przemysłowy p. W. Ostrowski. W zebraniu wzięło udział przeszło 100 delegatów cechów i stowarzyszeń należących do Izby.

Sekr. Izby p. Burnatowicz odczytał protokół ostatniego walnego zgromadzenia. Dłuższa dyskusya formalna wywiązała się nad kwestyą, czy protokół należy przyjąć do wiadomości. Rozlicznym wątpliwościom dawali wyraz pp. Tarczyński i inż. Zmigrodzki.

R. Wolny domagał się od przewodniczącego, aby z urzędu skonstatował, że dzisiejsze zgromadzenie jest legalne, że wszystkie cechy należące do Izby zostały należycie zawiadomione i są reprezentowane. Czyni to zaś dlatego, aby zapobiedz protestom strony przeciwnej.

Przew. Stankiewicz protestuje przeciw temu, aby go uważano za „manekina", jak to niektóre dzienniki pisały.

Próba warcholenia i wyjaśnienie komisarza rządowego.

P. Lachowski dotychczasowy starszy cechu szewców twierdzi, że zgromadzenie dzisiejsze jest nielegalne(!), gdyż cech szewców nie jest reprezentowany na zgromadzeniu, w którem nadto biorą udział reprezentanci cechu murarzy i krawców, lubo cechy te do Izby nie należą.

Przemówienie p. Lachowskiego wywołało żywe protesty.

Sekr. mag. dr Kleja wyjaśnił z urzędu, jakie stanowisko prawne zajął Magistrat wobec kwestyj wątpliwych, poprzednio poruszonych. Opierając się na interpretacyi statutu i ustawy przemysłowej, uznał Magistrat, że cechy krawców i murarzy mają prawo uczestniczenia w walnem zgromadzeniu i brania udziału w akcie wyborczym. Odnośnie zaś do cechu szewców wyjaśnił dr Kleja, że szewcy, z powodu niedokonania wyboru delegatów w sposób legalny, *nie mają prawa* do udziału w walnem zgromadzeniu przez swych delegatów. Interesy jednak cechu szewców, należącego zresztą do Izby, są dostatecznie strzeżone, gdyż starszy cechu p. Lachowski z urzędu w zebraniu uczestniczy. Odnośnie do wyboru p. Stankiewicza prezesem, zauważył dr Kleja, że Magistrat zatwierdził jego wybór *tylko na czas przejściowy kilku dni*, aż do odbycia walnego zebrania, gdyż Magistrat stoi na stanowisku, że ustępujący wydział nie może wybierać prezesa na cały okres trzechletni, przewidziany w statucie.

Rachunki zbadać ma komisya kontrolująca.

Na wniosek r. Wolnego przyjęto do wiadomości protokół z ostatniego Walnego zgromadzenia.

Sprawa przedłożonych rachunków za r. 1912 i sprawa udzielenia absolutoryum ustępującemu wydziałowi, wywołała znowu dłuższą dyskusyę formalną, w której brali udział pp.: r. Wolny, r. Iglicki, Burzyński, Bujas, inż. Zmigrodzki, Siemek. Ostatecznie na propozycyę instruktora p. Ostrowskiego zgodzono się, aby rachunki przeglądnęła komisya kontrolująca, świeżo dzisiaj wybrać się mająca. Komisya po zbadaniu rachunków, winna sprawę przedłożyć najbliższemu walnemu zgromadzeniu, umyślnie w tym celu zwołać się mającemu.

Wybór wydziału.

Po krótkiej przerwie, przystąpiono do wyborów nowego wydziału. Na skrutatorów powołał przewodniczący pp. Wolnego, Iglickiego, Glonczyka, inż. Króla, Repetowskiego i Taflera. Na środku sali ustawiono na stoliku urnę a komisarz wyborczy dr Kleja wywoływał po kolei delegatów poszczególnych cechów, do Izby należących, a uprawnionych do wyboru.

W skład Izby wchodzą następujące cechy: blacharzy, cukierników, fryzyerów, introligatorów, instalatorów, kaflarzy, kamieniarzy, kapeluszników, kowali, krawców, malarzy pokojowych, miodosytników, modniarek, piekarzy, rzeźbiarzy, murarzy, rzeźników, stolarzy, szewców, szczotkarzy, tapicerów, tokarzy, zegarmistrzów i złotników.

Głosowanie odbywało się tajnie, kartkami. — Skrutynium dało następujący rezultat. Do

Wydziału Izby Stow. rękodz. i przemysłowych w Krakowie

wybrani zostali pp.: Butelski Jan (z cechu blacharzy), Siermontowski Józef (z cechu cukierników), Taffler Maurycy (fryzyerów), Repetowski Piotr (introligatorów), Griffel Józef (instalatorów), Wróblewski Jakób (kaflarzy), Trembecki Jan (kamieniarzy), Jarosz Antoni (kapeluszników), Marchewczyk Jan (kowali), Siemek Zygmunt (krawców), Stimmler Adolf (krawców), Węgrzyn Karol (malarzy pokoj.), Major Jan (miodosytników), Knapińska Amalia (modniarek), Lermer Adolf (pokostników), Kleinberger Abraham (pokostników), Schleichkorn Leon (piekarzy), Cekiera Piotr (rzeźbiarzy), Bujas Tomasz (murarzy), Rakisz Szczepan (murarzy), Wajda Wincenty (rzeźników), Wolny Jan (stolarzy), Zmigrodzki Stanisław (instalatorów), Lachowski Konstanty (szewców), Bojarski Wincenty (szczotkarzy), Iglicki Stefan (tapicerów), Goldberger Majer Maks (tapicerów), Voigt Kazimierz (tokarzy), Mund Hirsch (zegarmistrzów), Armatowicz Bolesław (złotników).

Jako **zastępcy członków** wydziału wybrani zostali pp.: Bernadyński Adam (z cechu blacharzy), Stock Adolf (blacharzy), Piasecki Adam (cukierników), Nowak Józef (fryzyerów), Gestring Leon (fryzyerów), Jahoda Robert (introligatorów), Król Piotr (instalatorów), Peczenik Ignacy (kapeluszników), Rożdżeński Józef (kowali) Kirschner Maurycy (krawców), Chalawa Józef (krawców), Kleinberger Leopold (malarzy), Buczyński Julian (malarzy), Romański Karol (pokostników), Pieniążkowa Ludwika (modniarek), Schreiberowa Libe (modniarek), Wałaszek Zygmunt (rzeźbiarzy), Zakulski Stanisław (murarzy, cieśli itd.), Peterek Franciszek (murarzy, cieśli itd.), Różycki Antoni (rzeźników, masarzy), Zydroń Wojciech (rzeźników, masarzy), Salawa Józef (rzeźników, masarzy), Burzyński St. (stolarzy), Tarczyński Leopold (stolarzy), Dudziak Kajetan (tapicerów), Kudasiewicz Jan (szczotkarzy), Pickholz Natan (złotników), Zakrzewski Wiktor (zegarmistrzów), Scheller Aron (zegarmistrzów), Brabec Antoni (tokarzy).

Lista opozycyjna przeszła w całości przygniatającą większością głosów. Kandydaci tej listy uzyskali od 101 do 94 głosów. Lista zwolenników p. Kosobuckiego, która także tu i ówdzie wśród zgromadzonych krążyła, *uzyskała zaledwo 15 głosów*.

Na wniosek p. Rakisza wybrano przez aklamacyę komisyę szkontrującą, złożoną z pp.: Holuba, Kummera, Grodzickiego i Abrahamera.

Rezygnacya p. Stankiewicza.

Po dokonaniu wyborów p. Stankiewicz zrezygnował z godności prezesa Izby i cofnął swój rekurs przeciw uchwale Magistratu, zatwierdzającej jego wybór tylko na kilka dni.

Na wniosek inż Żmigrodzkiego zgromadzeni przez aklamacyę podziękowali p. Stankiewiczowi za przewodnictwo i za jego obywatelskie stanowisko, które wreszcie umożliwiło sanacyę stosunków w Izbie (Długotrwałe oklaski).

Ukonstytuowanie się nowego Wydziału.

Wybory skończyły się po g. 11 w nocy. Bezpośrednio potem zebrał się nowowybrany Wydział pod przew. radcy dr. Eminowicza, celem ukonstytuowania się. Prezesem Izby wybrany został p. **Wincenty Wajda**, radca miej. I wiceprezesem p. Zygmunt **Siemek**, starszy cechu krawców, II-gim wiceprezesem p. Szczepan **Rakisz**, prezes „Klubu ręk. mieszcz.", sekretarzem p. Piotr **Repetowski**, starszy cechu introligatorów, a skarbnikiem p. Jan **Wolny**, radca miejski.

Nowoobrany prezes p. Wajda natychmiast objął przewodnictwo. Podziękował w krótkiej przemowie za wybór i wezwał wszystkich do wspólnej pracy dla dobra instytucyi (Oklaski).

Pamiętne to zebranie na Kotłowem zakończyło się koło północy.

Zebranie towarzyskie w „Klubie rękodzielniczym“.

Po zakończeniu walnego zgromadzenia udali się uczestnicy do „Klubu rękodzielniczo-mieszczańskiego“, gdzie się odbyło zebranie towarzyskie. Wchodzących witał prezes klubu p. S. Rakisz — burzliwe zaś rozległy się oklaski, gdy na sali zjawił się nowoobrany prezes p. W. Wajda w otoczeniu wydziału. W zebraniu wzięło udział przeszło 100 osób — między innymi radcy Iglicki, Wolny, dr Eminowicz, dr Kleja, intruktor p. Ostrowski, inż. Żmigrodzki, inż. Król, starsi cechów, reprezentanci prasy itd.

Miły, serdeczny nastrój panował na zebraniu. Wygłoszono szereg mów i toastów. R. Wolny skreślił przebieg mozolnej, kilkuletniej pracy rękodzielników, która wreszcie uwieńczona została pomyślnym rezultatem. Dzień dzisiejszy jest istotnie przełomowy w zbiorowem życiu rękodzielnictwa i mieszczaństwa krakowskiego — od dzisiaj rozpocznie się nowa era, era pracy wspólnej dla dobra ogółu (Oklaski). Prezes p. Wajda wzywał do jedności i zgody wszystkich rękodzielników. Dzisiaj, gdy się rozlega okrzyk *vae victis*, powinniśmy zapomnieć o waśniach partyjnych, powinniśmy przygarnąć stronę przeciwną do siebie i wspólnemi siłami dążyć do wspólnych celów dla dobra Ojczyzny! (Burzliwe oklaski). Przemawiali następnie inż. Żmigrodzki (toast na cześć Klubu), inż. Król, p. Steinberg i inni.

Zebranie przeciągnęło się wśród ożywionej pogawędki do późnej godziny.

Co słychać w mieście?

Kraków, 5 marca.

Książę biskup Sapieha wraca jutro do Krakowa po kilkunastodniowym pobycie w Rzymie.

Przedstawienie operowe w teatrze miejskim na cele Tow. dobroczynności odbędzie się dnia 10 bm. Grana będzie opera Webera „Wolny strzelec“. Obsada jest następująca: Agatą będzie pna Siemińska, Anusią pna Perlberger. W tytułowej partyi (Kaspar) wystąpi p. Mazanek, tenorową partyę Maksa objął p. M. Dura, brat tenora z pragskiego Narodnego Divadla. W mniejszych partyach wystąpią panie: Gottliebówna, Müllerówna, Pagaczówna i Silberling, oraz panie: Kapałka, Bohomolny, Łącki i Mniszewski.

Przedstawienie to, na które znaczna część biletów jest już rozchwytana, odbędzie się po zwykłych cenach dramatu.

III Koncert historyczny odbędzie się we środę dnia 12 bm. i obejmie wyłącznie utwory J. S. Bacha. W programie umieszczono wyjątki z najsłynniejszych dzieł jego, jak: „Matthäus i Johannispassion, „Hohe Messe“ etc. W wykonaniu biorą udział pp.: P. Szalitówna, W. Hendrichówna, H. Czapliński, K. Skarżyski i chór mieszany pod kier. Dyr. W. Barabasza. Wieczór poprzedzi odczyt Dra Reissa p. t.: „Twórcza indywidualność Bacha“.

Bilety do nabycia po 2 i 1 kor. w kasie Starego Teatru.

Karol Adwentowicz rozpoczyna dziś szereg występów w większych miastach Galicyi na scenie „Teatru premier“ w sztuce Hauptmanna „Samotne dusze“. W sztuce tej kreuje p. Adwentowicz znakomitą rolę Jana Vockeret. W innych głównych rolach wystąpią: Łącka, Boznańska, Falckenried-Torska, Sulima, Wybranowski, Narczewski. Sztukę reżyserował p. Adwentowicz.

Występy p. Adwentowicza obudziły tak ogromne zainteresowanie, że już dziś — jak się dowiadujemy — kasy teatralne w kilku miastach wyprzedały wszystkie bilety.

Rozwiązanie zagadki świata. Pod tym tytułem wygłosi odczyt d. 8 bm. o godz. 6 w. w sali Starego teatru p. W. Sikorski (Woes).

Kolonie wakacyjne szkół średnich. Walne Zgromadzenia członków Tow. kolonij wakacyjnych dla uczniów szkół średnich Krakowa i Podgórza odbędzie się d, 9 bm. o g. 11 rano w gimnazyum św. Jacka w Krakowie.

Śmierć wskutek przebicia nożem. Przed kilku dniami służący w Zakładzie OO Jezuitów w Bąkowicach pod Chyrowem Leon Kofel z Posady felszt. pokłóciwszy się z drugim służącym tegoż Zakładu Józefem Sadło, również z Posady felsztyńskiej, zabrał z sobą długi nóż kuchenny, wydalił się z Zakładu i zaczaił na Sadła w ogrodzie opodal Zakładu. Józef Sadło wyszedł z Zakładu około 8 wieczorem przez ogród, w którym właśnie czatował Kofel. Powstała między obydwoma kłótnia i bójka, w której Kofel dobył noża i przebił nim pierś Sadła na wylot, kładąc go trupem na miejscu.

Adwentyści. Wylęgła w Niemczech nowa sekta protestancka, zwana „adwentystami“ dlatego, że zapowiada rzekomo rychłe przyjście „adwentus“ Chrystusa, zapuszcza wciąż swoje sieci w Galicyi. Zwłaszcza w okolicach Nowego Targu i N. Sącza (o czem obszernie pisały swego czasu „Nowiny“) dały się zauważyć zgubne skutki działalności tych fałszywych nauczycieli. Skoro ich stamtąd przepłoszono, udali się dalej w kraj na mącenie wody i, jak donosi „Echo przemyskie“, za pole do swej pracy misyjnej wybrali sobie także Przemyśl.

Aresztowanie patroli rosyjskiej. Z Trzebini donosi nasz korespondent. Do wsi Zary nad granicą rosyjską, koło Krzeszowic, przed kilku dniami zbiegł z warty żołnierz rosyjski i ukrył się w domu jednego z wieśniaków. Patrol rosyjski po kilkakrotnej a bezskutecznej salwie za zbiegiem, przybyła wbrew prawu do wsi i zażądał od wieśniaka wydania dezertera. Zawiadomiono o przejściu granicy przez moskiewskich żołnierzy posterunek żandarmeryi. Wachm. żand. Sołtys wraz z kilkoma innymi żandarmami aresztował wszystkich żołnierzy rosyjskich.

Kradzież. Wczoraj z otwartego mieszkania p. Maryi Kaplińskiej przy ul. Basztowej l. 1 niewyśledzony dotąd sprawca skradł zegarek złoty, bransoletkę z brylantami, 2 złote broszki, sygnet i sznur pereł. Strata wynosi przeszło 2 tys. koron.

Z kroniki żałobnej.

Anna z Deichesów Kranglowa, żona kupca, zmarła 3 bm. przeżywszy lat 58.

Zygmunt hr. Pusłowski lat 65, zmarł 3 bm.

Dr Gustaw Firlej Bielański; starszy lekarz powiatowy, właściciel dóbr ziemskich, zmarł d. 4 bm.

Jan Staniec, st. konduktor kolejowy, lat 47, zmarł 4 bm.

Ludomir Focht, uczestnik powstania 63 roku, lat 72, zmarł 4 bm.

Składki. WP. E. Manowarda ze Złoczowa nadesłała do Administracyi „Nowin“ dla ociemniałego starca Baranowskiego (zmarł dn. 21 z. m,) 50 hal., na Dom zdrowia w Zakopanem 2 kor., na pomnik dla poległych w 1848 roku 1 kor., na zagrożony Dom polski w M. Ostrawie 1 kor.

Temperatura w Krakowie: Dnia 4 marca termometr doszedł od −1·8 do +5·9 C., barometr powoli się podnosił. Dnia 5 marca o godz. 7 rano stan barometru 74.54 mm, termometru −5·5 C. Wiatr zachodnio-północno-zachodni.

W Zakopanem: Ciepłota najwyższa 0·1, najniższa 24·1 C. Ciśnienie powietrza 690. Kierunek wiatru zachodni. Prognoza: pochmurnie, odwilż, możliwe opady.

Tow. akcyjne „Kolej Chabówka-Zakopane“. Ministerstwo spraw wewnętrznych zatwierdziło zmianę statutów towarzystwa akcyjnego „Kolej Chabówka-Zakopane“.

O upaństwowienie gimnazyum real. w Orłowej. W sprawie upaństwowienia gimnazyum realnego w Orłowej na Śląsku utrzymywanego od r. 1909 przez Maciesz Szkolną i T. S. L. — odbył się w Krzeszowicach wiec publiczny przy licznym udziale obywateli z Krzeszowic, Czatkowic, Zbika i Gwoździca. Wiec, zwołany przez Zarząd Koła miejscowego T. S. L. zagaił jego prezes ks. A. Szepieniec. Referat o konieczności upaństwowienia gimnazyum realnego w Orłowej — wygłosił p. Polaczek, kier. szkoły.

Wiec uchwalił rezolucyę wzywającą posłów okręgu chrzanowskiego: Dra J. Wróbla i Zarańskiego, by energicznie zajęli się sprawą śląska w Kole polskiem w Wiedniu, a szczególniej przeprowadzili uchwałę, uznającą upaństwowienie gimnazyum realnego w Orłowej za pierwszorzędny postulat narodowy.

Ze Złoczowa donoszą nam. Podniośle i uroczyście święciło miasto rocznicę powstania styczniowego. Z dachów i balkonów powiewały chorągwie o barwach narodowych, okna ozdobione były nalepkami. Podczas nabożeństwa wygłosił kazanie ks. kan. Sztyrak, poczem ks. prałat Czajkowski dokonał poświęcenia pamiątkowego krzyża, ufundowanego przez p. Romańską z Łuki. Do zebranego ludu w „Sokole“ przemówił p. Kling. Wieczorem odbyła się w sali „Sokoła“ uroczysta akademia. W pierwszym rzędzie zajęli miejsca uczestnicy powstania pp.: B. Pachulski, K. Niementowski, N. Krukowiecki, P. Dąbrowski, R. Brylski i M. Kruszelnicki. Słowo wstępne wygłosił prezes „Sokoła“ dr Gawlikowski, o powstaniu mówił p. Zakrzewski ze Lwowa, poczem nastąpiły produkcye wokalno-muzyczne pięknie wykonane przez pp.: Krzyżanowskiego, Moszyńskiego i Jaroszowej.

Z Łańcuta piszą nam: „Duże zainteresowanie wzbudziła zapowiedź „Wieczoru operowego“ mającego się odbyć we środę 5-go bm. w sali Sokoła. Urządzony siłami szkoły śpiewackiej prof. St. Bursy z Krakowa zapowiada program wieczoru wykonanie aryj oraz produkcyj zbiorowych.

Kronika lwowska.

Rada m. uchwaliła odbyć osobne posiedzenie w sprawie zaradzenia zastojowi handlowemu i przemysłowemu we Lwowie.

Wybór prezydenta odbędzie się w przyszłym tygodniu.

Z powodu zajść między młodzieżą polską a syonistami, przyspieszono o kilka dni rozpoczęcie feryj świątecznych i wykłady ukończono. Przyszło znowu do scen burzliwych.

Wieczorem na wiecu medyków uchwalono zaprotestować przeciw niepowołanemu mięszaniu się syonistów do spraw polskiego uniwersytetu.

Ucieczka przed wojną.

(*Patrz ilustracyę na str. 1*).

Mimo długiego trwania wojny panika w Turcyi trwa z niesłabnącą siłą. Stacye na prowizorycznej linii kolejowej Czataldża-Adryanopol są dniem i nocą przepełnione uciekinierami. — Rycina nasza przedstawia sytuacyę na pewnej małej stacyjce tej linii. Kobiety, dzieci, starcy w obłędnym strachu oczekują nadejścia zbawczego pociągu, który ich wreszcie zawiezie w okolice bezpieczne, położone zdala od huku armat i wszelkich okropności wojennych.

Prosimy odnowić prenumeratę na miesiąc marzec.

Telegramy „Nowin".

Decydujący dzień w rokowaniach polsko-ruskich.

Nadzieja osiągnięcia porozumienia.

Dzisiaj o g. 10 rano otrzymaliśmy z Wiednia ze strony miarodajnej następujące telefoniczne informacye:

Wiedeń. Pertraktacye między grupami polskiemi trwają bez przerwy. Misyę pośredniczącą objęła grupa demokratyczna z prezesem dr. Leo i radcą dworu dr Germanem na czele. Dotychczas odbyły się już konferencye z konserwatystami, oraz z ludowcami i Rusinami. Rusini byli wczoraj późnym wieczorem na konferencyi u prezydenta ministr. hr. Stürgkha.

Dzisiaj odbędą się dalsze narady nad rozmaitymi projektami nowej formułki kompromisowej w sprawie Rad powiatowych.

Jest uzasadniona nadzieja, że dzisiaj nastąpi takie zbliżenie pomiędzy stronnictwami, że zaczną się narady nad terminem ponownego zwołania sejmowej komisyi wyborczej. Nadzieja ta opiera się na przeświadczeniu rządu i sfer parlamentarnych, że cała wewnętrzna sytuacya polityczna w państwie zależną jest od porozumienia polsko-ruskiego. (Gdyby do porozumienia nie doszło, ludowcy oraz Rusini mają, jak wiadomo, rozpocząć obstrukcyę przeciw małemu planowi finansowemu).

* * *

Formuła kompromisowa, projektowana przez dra Leo, w sprawie systemu wyborów do Rad powiatowych opiewa:

1) Usunięcie obecnego pośredniego systemu wyborczego i zaprowadzenie wyborów, opartych na cenzusie podatkowym, na zasadzie tych bezpośrednich podatków państwowych, od których opłacane są dodatki krajowe; lub

2) Pozostawienie wyborów pośrednich z uwzględnieniem gospodarczych i społecznych interesów klas ludności, do wyborów uprawnionych, z usunięciem wirylnego głosu naczelnika gminy.

W „Neue Fr. Presse" pojawił się artykuł Okuniewskiego tłumaczący stanowisko Rusinów co do petryfikacyi wyborów do Rad powiatowych. Ruski poseł stwierdza, że wielka własność zapomocą sztucznej formułki wyborczej majoryzuje rady powiatowe, wywiera teror na zarządy gmin i pisarzy gminnych oddziaływa na szkolnictwo, budowę dróg. Ludność tak polska jak ruska odczuwa gorżko tę majoryzacyę.

Prace parlamentarne.

Telegram „Nowin".

Wiedeń. Przed feryami świątecznemi odbędą się jeszcze trzy posiedzenia parlamentu, a mianowicie we czwartek i piątek bieżącego tygodnia i w następny wtorek. — *O załatwieniu planu finansowego przed świętami nie ma mowy.*

Olbrzymie zbrojenia mocarstw.

Przedłożenie wojskowe w Niemczech.— Trzechletnia powszechna służba we Francyi.

Z Paryża telegrafują: Najwyższa Rada wojenna oświadczyła się **za trzechletnią służbą wojskową, równą dla wszystkich.**

Z Berlina telegrafują: Na posiedzeniu seniorów konwentu Rzeszy prezydent parlamentu podał do wiadomości, że kanclerz wyraził wobec niego nadzieję, iż **przedłożenie wojskowe** (przedłożenie to żąda podniesienia pokojowego stanu armii do przeszło 800.000 ludzi) wniesionem będzie w sejmie Rzeszy dnia 28 marca. Obrady nad tem przedłożeniem mają się rozpocząć dnia 7 kwietnia.

Jednorazowy podatek w Austryi.

(Tel. „Nowin").

Wiedeń. „N. Fr. Presse" oświadcza, że nadzwyczajne wydatki wojskowe w Austro-Węgrzech, spowodowane ostatniem przesileniem międzynarodowem, doszły do sumy 350 milionów koron. Wobec tego wśród sfer poselskich pojawił się **projekt, aby za przykładem Niemiec, wydatek ten pokrył jednorazowy podatek od majątków.** W Niemczech, jak wiadomo, ten jednorazowy podatek wynosić będzie pół proc. od ogólnej sumy majątku. Majątki do 50.000 kor. są wolne od tego podatku.

W kołach fachowców twierdzą jednak, że taki podatek w Austryi nie da się przeprowadzić, ponieważ w Austryi majątek prywatny jest bez porównania mniejszy, więc aby potrzebną kwotę wydobyć potrzebaby pozornie tak wysoki procent majątku zarekwirować, *że wyglądałoby to prawie na konfiskatę.*

Manifest cara.

(Telegram „Nowin").

Petersburg. (Tel. wł.). Dzisiaj ma się ukazać manifest carski z okazyi jubileuszu carskiej dynastyi. W manifeście tym znajdować się będzie ustęp, dotyczący wojny bałkańskiej i drugi ustęp, dotyczący stosunku Rosyi do Austro-Węgier. Czy w tej sprawie wydany będzie osobny komunikat, jest wątpliwem.

Na Bałkanie.

(Telegramy „Nowin").

Z pod oblężonych twierdz.

Belgrad. (Tel. wł.). Nadeszły tu z pod Adryanopola wiadomości w tym duchu, że twierdza adryanopolska jest nie do zdobycia. Komendant Adryanopola, Szukri-pasza, użył czasu rozejmu na wzmocnienie fortyfikacyi tak, **że o zdobyciu twierdzy, nie ma wprost mowy.** Jeżeli załoga ma podostatkiem żywności, to może stawiać opór przez czas bardzo długi.

Belgrad. (T. wł.). Władze serbskie przyznają, że wojska serbskie pod Skutari otrzymały bardzo znaczne posiłki, chodzi bowiem o to, aby Skutari zostało jaknajprędzej zdobyte. W kołach urzędowych oświadczają, że pomoc tę wysłano dlatego, bo członkowie Związku bałkańskiego są obowiązani wzajemnie sobie pomagać.

O Skutari.

Petersburg. (Tel. wł.) Pisma tutejsze donoszą, iż wśród dyplomacyi rosyjskiej wywołało olbrzymie wrażenie zapewnienie króla czarnogórskiego Mikołaja, że Czarnogórze nigdy nie zrzeknie się Skutari, chociażby potrzeba było przelać krew całego narodu czarnogórskiego.

Prasa petersburska sądzi, że Rosya będzie musiała wyciągnąć odpowiednie konsekwencye z tego oświadczenia i nie dopuści do włączenia Skutari do Albanii.

Rokowania pokojowe.

Wiedeń. (Tel. wł.) Posłowie mocarstw poczynią dzisiaj u rządu bułgarskiego przedstawienia na rzecz pokoju. Zdaje się, że Bułgarya w zasadzie odpowie, że niema nic przeciw rozpoczęciu rokowań pokojowych pod warunkiem, że **walki toczyć się będą dalej, dopóki Turcya nie zdecyduje się na definitywne przyjęcie warunków,** postawionych przez państwa sprzymierzone.

Belgrad. (T. B. K.) Wczoraj o godz. 5 popołudniu do Pasicza przybył austryacki ambasador hr. Ugron wraz z ambasadorami mocarstw z zapytaniem, czy Serbia godzi się na medyacyę mocarstw. Pasicz odpowiedział, że musi przedtem porozumieć się z innymi państwami bałkańskimi.

Turcya nie zgodzi się z góry na warunki pokoju.

(Telegram „Nowin").

Konstantynopol. (T. B. K.) Wielki wezyr oświadczył oficyalnie, że **pogłoski o zawarciu pokoju** z państwami bałkańskiemi **i odstąpienia Adryanodola są nieprawdziwe.**

Konferencye z mocarstwami w sprawie zawarcia pokoju trwają dalej. Bezpośrednich rokowań z Bułgaryą Turcya nie prowadzi.

Turcya nie przyjęła zobowiązania poddania się decyzyi mocarstw w sprawie warunków pokojowych. **Przyjęła tylko pośrednictwo mocarstw, ale nie akceptowała zgóry warunków pokoju.**

W. wezyr zwraca się energicznie przeciwko żądaniu państw bałkańskich o odszkodowania wojenne i wyraża nadzieję, że mocarstwa nie dopuszczą do postawienia takiego żądania przez Związek bałkański.

Zamknięcie kongresu albańskiego.

Tryest. Kongres albański uchwalił wczoraj podziękować mocarstwom za uznanie niezawisłości Albanii i prosić je, by szybko ukończyły rozpoczęte dzieło. Przewodniczący zaznaczył, że niezadługo Albania będzie mieć monarchę, Europejczyka. Kongres zamknięto okrzykami na cześć Albanii i trójprzymierza.

Przed carskimi uroczystościami.

Warszawa. (Tel. wł.). Z większych miast prowincyonalnych donoszą, iż w kościołach podczas odczytywania urzędowego aktu o jubileuszu carskim młodzież śpiewała pieśni patryotyczne. Policya, która zawczasu ustawiona była pod kościołami, wkraczała do wnętrza przeprowadzając aresztowania. Między innymi **w Piotrkowie aresztowano 26 osób.** Następnie w nocy w mieście odbywały się rewizye w mieszkaniach krewnych i znajomych osób poprzednio aresztowanych w kościołach. W ten sposób przewieziono do więzienia koło 80 ludzi.

Nie podał się do dymisyi.

Wiedeń. Dyrektor opery nadwornej Gregor zaprzecza, jakoby się podał do dymisyi. Cała prasa wiedeńska występuje przeciw Gregorowi.

Samobójstwo studenta.

Leoben. Student akademii górniczej, Edmund Marczanik ze Stryja zastrzelił się tu w jednej z kawiarń.

Z ostatniej chwili.

Samobójstwo. Dziś o godz. 9 Pogotowie Ratunkowe wezwane zostało na III most, gdzie znaleziono w stanie nieprzytomnym Eugenię Malinowską, robotnicę z fabryki p. Jarry. Zażyła ona dozę kwasu pruskiego. Pierwszej pomocy udzielił samobójczyni dr. Lejko, poczem w stanie groźnym odwieziono ją na klinikę chorób wewn.

Z sali sądowej.

Dzieciobójczyni.

Tragedya matki nieślubnego dziecka. — Nieoczekiwane oświadczenie przysięgłych.

Kraków, 4 marca.

Katarzyna **Sukiennikówna**, 23-letnia przystojna dziewczyna z Zagórzan pod Wieliczką, była na służbie w Krakowie. 19 grudnia 1912 u. porodziła w szpitalu św. Łazarza nieślubne dziecię płci żeńskiej — owoc stosunku przypadkowego... Nie czuła do dziecka najmniejszego przywiązania, przeciwnie, dziecko było dla niej, biednej służącej, wielkim ciężarem. Już w szpitalu pod wpływem opowiadań położnych o matkach, które porzucają dzieci i nieraz bezkarnie im to uchodzi, powstała w jej umyśle po raz pierwszy myśl pozbycia się swego nieślubnego dziecięcia.

Po opuszczeniu szpitala wróciła Sukiennikówna wraz z dziecięciem na swoje dawne miejsce. „Pani“ przyjęła ją z litości z powrotem, lecz wymówiła sobie, że daje jej tylko chwilowo przytułek, dopóki dziecka gdzieś nie ulokuje.

Strapienie Sukiennikówny było wielkie. Czuła, że lada dzień znajdzie się z dzieckiem na bruku bez środków utrzymania. A pieniędzy na ulokowanie dziecka u jakiejś „baby“ nie miała.

Dnia 31 grudnia szła Sukiennikówna z dzieckiem na ręku ulicą Kalwaryjską w Podgórzu, medytując, co z dzieckiem począć. W tem spotkała swoją koleżankę, niejaką Agnieszkę, przed którą wyspowiadała się ze swego błędu i jego obecnych smutnych dla niej następstw. Owa Agnieszka powiedziała jej, że trzeba mieć „twarde sumienie“, aby się dziecka pozbyć, w każdym jednak razie, jeżeli już koniecznie chce się dziecka pozbyć, „musi się tak urządzić aby nikt o tem nie wiedział“.

Od owej rozmowy myśl pozbycia się dziecka już jej nie opuszczała. W dwa dni potem — dnia 2 stycznia br. — wyszła z dzieckiem w kierunku Borku-Fałęckiego. „Coś ją tak dręczyło na sumieniu“ mówiła Sukiennikówna rzewnie szlochając — że nie wiedziała, co się z nią dzieje“...

Nagle zobaczyła na prawo od drogi płynący potok. Obejrzała się wokoło, nikogo na drodze nie było... Wówczas prędko wyjęła dziecko z poduszki i w koszulce wrzuciła je do wody... Dziecię raz jeden zakwiliło żałośnie, poczem znikło pod wodą...

Sukiennikówna wróciła bez dziecka do domu. Chlebodawczyni odrazu nabrała podejrzenia i doniosła o wypadku policyi. Sukiennikówna przyznała się do czynu. Zwłoki dziecka odnalezłono nazajutrz.

Prokuratorya oskarżyła Sukiennikównę o zbrodnię morderstwa z § 134 u. k. Wczoraj toczyła się rozprawa przed przysięgłymi. Trybunałowi przewodniczył r. dr **Schwarzenberg-Czerny**, oskarżał prok. dr **Jendl**, bronił adw. **Pawłowicz**.

Przysięgli pytanie **główne** w kierunku zbrodni morderstwa **zatwierdzili** 10 głosami — **zatwierdzili** jednakże także pytanie dodatkowe, że oskarżona w chwili popełnienia czynu znajdowała się w stanie przemijającego zaburzenia umysłowego, wykluczającego poczytalność.

Trybunał na podstawie powyższego werdyktu **uwolnił** Sukiennikównę od winy i kary.

Po ogłoszeniu wyroku uwalniającego zaszedł wypadek nieoczekiwany. Przysięgły **Statter** imieniem ławy oświadczył, że zaszła **pomyłka**. Przysięgli byli zdania, że zatwierdzenie pytania dodatkowego będzie tylko **okoliczność łagodzącą przy wymiarze kary**, nie przypuszczali jednakże, że zatwierdzenie tego pytania pociągnie za sobą wyrok uwalniający. Przysięgli byli bowiem **za ukaraniem**, oskarżonej, lecz za łagodniejszym ukaraniem.

Przewodniczący oświadczenie przysięgłych kazał zaprotokołować, a prokurator zgłosił zażalenie nieważności.

Rozprawa powyższa była ostatnią w kadencyi lutowej.

Z kraju.

Z Trzebini donoszą nam: Wybory do wydziału Sokoła dały następujący wynik: Prezes dr. Dobrzański, zast. kierow. szkoły Ceremuga, wydziałowi pp.: Siwiński, Peszko, Głuch, Wartalski, sąd honorowy: hr. E. Mycielski, dr. Skórkowski i ks. W. Kumer.

Tragiczny wypadek zdarzył się onegdaj w fabryce cementu w Sierszy koło Trzebini. Robotnikowi zajętemu przy maszynach porwały tryby motoru rękę i oderwały mu część ciała. Rannnego odwieziono do szpitala w Krakowie:

Z Nowego Sącza. (*Z sali sądowej*). Wczoraj 3 bm. rozpoczęła się przed tutejszym trybunałem sądu przysięgłych pod przewodnictwem radcy sądu kraj. wyż. p. Schneidra rozprawa przeciw 32-letniemu gospodarzowi Janowi Faronowi w Zasadnem w powiecie limanowskim, oskarżonemu o zbrodnię skrytobójczego morderstwa, popełnionego na gospodarzu kilkudziesięcioletnim Jakóbie Juszczaku w Zasadnem.

Z Gorlic pisze nasz korespondent: W ostatnich czasach w mieście naszem rozwija się ruchliwe życie. Co niedzielę odbywają się odczyty w Czytelni mieszczańskiej, Kółku literackiem, Czytelni kobiet i t. d. W Sokole wre również ruch. Nowo utworzone drużyny strzeleckie i Skautów ćwiczą się bardzo pilnie. Obecnie przystąpiono do zorganizowania żeńskiej drużyny: „Skautki polskie“. Zapał w śród płci pięknej bardzo wielki. W sekcyi samarytańskiej przybywa stale członków, którzy 3 razy w tygodniu zbierają się na wykłady w Sokole pod kierunkiem dra Przesmyckiego. Na wykłady mogą również z wielką korzyścią uczęszczać nie członkowie.

Z Mielca donoszą nam: Podczas wyborów przeszła lista magistracka. Burmistrzem został wybrany większością jednego głosu aptekarz p. Pawlikowski, który godność tę uzyskał jedynie dzięki niezwykłej agitacyi wyborczej; dla zwalczenia dra Łojasiewicza cieszącego się ogólną sympatyą nie przebierano w środkach. Nowa Rada miej. zająć się musi energicznie sprawą wodociągu (dawno już była — jak mówiono — na najlepszej drodze) i sprawą szkoły handlowej, która miała powstać za staraniem posła okręgu p. Rosnera, jak zapewniał przed wyborem. Obecnie o szkole głucho.

Ułani hulają. Z Tarnowa donoszą o wielkiej awanturze, którą wywołali wachmistrze od ułanów. W niedzielę po godz. 10 wiecz. wyszedłszy z restauracyi p. Sułka przy ul. Krakowskiej rzucili się z dobytymi szablami na spokojnych przechodniów, z których kilku poranili. Policya przy pomocy oburzonej publiczności zdołała ująć dwóch awanturników i oddać patroli wojskowej. Reszta uciekła.

Z Białej. We czwartek 5 b. m. odbędzie się w auli Seminaryum T. S: L. w Białej odczyt ks. prof. Mączyńskiego z obrazami świetlnymi p. t. „Męka Pana Jezusa w obrazach mistrzów malarstwa“. Początek o godz. 6 i pół wiecz. Wstęp wolny.

TEATR MIEJSKI.

We środę dnia 5 marca b. r.

Judasz z Kariothu

Dramat w 5 aktach (6 odsłonach), na, pisał Karol Hubert Rostworowski.

OBRAZY:

I. W Capharnaum. II. W Bethphage. III. Portyk Salomona. IV. Dom Szymona trędowatego. V. Perystyl w pałacu Annasza. VI. Wieczernica.

OSOBY:

Apostołowie.

Judasz z Kariothu	*L. Solski.*
Piotr	*Jednowski.*
Jan	*Biegański*
Jakób, syn Zebedeuszów	*Jarszewski*
Tomasz	*Schmidt.*
Andrzej	*Trzywdar.*
Filip	*Nowakowski.*
Szymon Kananejczyk	*Morwid*
Bartłomiej	*Orwid*
Mateusz Celnik	*Ostrowski*
Tadeusz	*Gorzkowski.*
Jakób Alpheuszów	*Senowski.*

Pielgrzymi:

Eleazar	*Siemaszko.*
Abraham	*Puchalski.*
Ezra	*Bogusłński.*

Niewiasty:

Rachel, żona Judasza	*Zawiejska*
Marya z Magdali	*Jarszewska*
Salome, matka Jana i Jakóba	*Kosmowska*
Kobieta z ludu	*Modzelewska.*

Saduceusze:

Annasz	*Maryański*
Kaiphasz	*Rygier*
Izmael ben Boethos	*Brandt*
Szymon ben Kamithos	*Nowacki*
Jozue Ben Phiabi	*Nowicki.*
Joazar	*Miarczyński*
Arystobul	*Noskowski*
Roboam	*Boroński.*
Jozyasz	* * *

Faryzeusze:

Rabban Ananel	*Bończa*
Medukia	* * *
Szikmi	*Szymborski*
Kizai	*Brokowski*
Nifki	*Ruszkowski.*
Szammai	*Wójcicki.*
Hillel	* * *

Reżyser: Maryan Jednowski.

Początek o g. 7½—Koniec o g. 10½

WIDOWISKA i KINEMATOGRAFY.

„TEATR NOWOŚCI“

przy ul. Starowiślnej.
Początek o godzinie 8 wieczór.

KINOTEATR T. S. L.

ul. Podwale l. 6.
Przedstawienia w dnie powszednie od godz. 4 popoł. do 10½ wieczór.— W niedziele i święta od 3—11 wiecz.

Teatr świetlny „UCIECHA“

przy ul. Starowiślnej 16.

Od soboty 1. marca do piątku 7. marca włącznie: Dramat w 2 częściach „Na gruzach szczęścia“, nadto dwie wesołe komedye. Podróż po Norwegii. Dramacik amerykański. Najnowszy Przegląd tygodniowy, humoreski.

Przedstawienia codziennie od 4 do 10½, w niedziele od 2½ do 11.

KINO-WANDA

przy ul. Gertrudy.
(patrz inserat).

KINO-BAJKA.

Rajska 12 (przystanek tramwajowy).

Program od czwartku 27 lutego do środy 5 marca włącznie:

Na pokładzie ameryk. pancernika. Świat zwierzęcy w Brazylii (obraz kolorowany). Jak na wyspie Jawie lądują. Wyścigi konne we Freudenau. Żaglowce na łodzie. **W starym forcie Deaborne** dram. w 2 aktach, na tle walk wojsk angielskich z Indyanami. **Maks królem mody** (komiczne). Mulicke chciałby być kochanym (farsa). Pan Wokurka na polowaniu (nadzwyczaj wesołe). Sprawki Moryca (humoreska).

Przedstawienia bez przerwy od godz. 5 do 11 wieczór, w niedzielę i święta od g. 8. do 11-tej wieczór.

ALICYI I KLAUDYI ASKEW

SULAMITKA.

54. POWIEŚĆ.

Przekład z angielskiego H. J.

Waring postąpił naprzód. Nie mógł znieść tego pastwienia się starej Burki nad Deborą, ale cóż miał powiedzieć na jej obronę? Ta wstrętna baba miała racyą. Był żonaty i miejsce jego nie tutaj było i nie przybył też tu dobrowolnie.

— Co tobie, Deboro? Zbladłaś jak płótno. Czyś chora?

I z temi słowy ciotka Anna poskoczyła i chwyciła Deborę wpół, w sam czas, bo ta inaczej byłaby upadła. Tak długo żyła w ustawicznem naprężeniu nerwów, że te wreszcie wypowiedziały jej posłuszeństwo.

— Pójdę do ciebie i spocznę trochę — wyszeptała ledwo dosłyszalnym głosem, — To nic; to przejdzie. Zimno i śnieg tak na mnie fatalnie działają.

— Dobrze zrobiłam, żem przyjechała dzisiaj — rzekła ciotka Anna. — Widzę przecież, że będziesz chora. Albo to się mało napatrzyłam chorób w życiu. Nic nie mów. Już ja się na tem znam.

Mówiąc w ten sposób i nie zwracając uwagi na Waringa, który zakłopotany stał przy oknie, ciotka Anna wyprowadziła Deborę z pokoju i pomogła jej wyjść na górę.

Waring patrzył, gdy szły po schodach, jedna koścista, sztywna, muskularna, jak mężczyzna; druga wiotka i słaniająca się — i mimowoli przygryzł wargi. Burzyło się w nim wszystko na myśl, że zostawi Deborę na łasce Anny Krillet, ale nie było na to rady. Jania go wzywała i temu wezwaniu musiał być posłuszny.

Znalazłszy się w swoim pokoju, Debora padła na łóżko wpół martwa. Ciotka Anna spryskała jej twarz wodą, dała wąchać ocet, a gdy przyprowadziła ją do przytomności, stanęła przed nią i ująwszy się znów pod boki, poczęła wpatrywać się pytająco i nienawistnie w pobladłą twarzyczkę młodej kobiety.

— Od kiedyż to wiesz, że Anglik jest żonaty? — rzekła, cedząc słówko po słówku, jakby chcąc nasycić się swym tryumfem. — Powiedział ci to, jak przyjechał?

— Nie, wiedziałam już przedtem — odparła Debora powoli i z namysłem. — Jego żona jest bardzo piękna; ubiera się w same jedwabie i koronki i rączek sobie pracą nie niszczy... Chodzi po pięknych pokojach i układa kwiaty w wazonach, jak królewna jaka.

I gdy tak mówiła, wywołując tym opisem obraz tej uroczej, szczęśliwej kobiety, wypieszczonej i ubóstwianej, w przeciwstawieniu do siebie, samotnej i twarde życie na tej wpół dzikiej farmie pędzącej, porwała ją szalona pokusa powiedzieć wszystko siostrze swego męża i zdać na nią rolę mścicielki.

Wystarczało tylko sięgnąć w zanadrze i wydobyć stamtąd zeznanie Roberta; nie potrzebowała nawet otworzyć ust, aby go zgubić.

Pokusa ta był tak silną, że Debora poczęła się trząść na całem ciele... Tak, jedno poruszenie ręki i Robert Waring nie wróci już nigdy do swej uśmiechniętej, rozkosznej żony w Anglii, lecz pozostanie tu na zawsze, zimny trup, przysypany ziemią tych pustych równin...

Umrze myśląc o Deborze, o tej, która go na śmierć wydała i będzie czekał na nią u wrót piekła ze stryczkiem na szyi, by jej czynić wyrzuty za zdradę.

Ale gdy ona przyjdzie, zamordowana własną ręką, on ją wtedy zrozumie i przebaczy jej, bo dowie się, że zabiła go — miłość. Ona uklęknie u jego stóp i błagać go będzie, aby wspominał w niej jej zmarnowaną młodość, o on podniesie ją i weźmie w ramiona i popłyną razem — gdzieś, gdzieś — na jakąś wyspę ognistą, złączeni na wieki.

Debora odetchnęła głęboko i przetarła oczy. Wizya znikła, a wraz z nią pokusa. Nie, ona nigdy nie zdradzi Roberta Waringa. Usiadła na łóżku i spojrzała na swoją szwagierkę z z przymuszonym uśmiechem.

— Dajmy pokój Anglikowi i jego żonie — wymówiła, niby od niechcenia. — Powiedz mi lepiej, co słychać u ciebie, na farmie?

(C. d. n.)

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.